



25-lecie parafii pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze

## Jak w Wieczerniku



tekst  
**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Uważała, że jeżeli Pan Bóg dał człowiekowi potencjał rozumu, to trzeba go rozwijać w maksymalny sposób, podobnie jeśli chodzi o sumienie i duchowość. Nie jest to łatwe, ale ona, używając języka młodzieżowego, robiła wszystko na maksa (...). Potrzeba ludzi, którzy potrafią łączyć ostrość myślenia i ogromny zapał duchowości – mówi o św. Teresie Benedyktie od Krzyża ks. Grzegorz Chojnacki (str. IV). Odnosi się to do alumnów pierwszego roku robiących pierwszy krok ku kapłaństwu (s. V), do małżeństw myślących o wejściu w rolę rodziców zastępczych (s. VI-VII), do młodych (s. III) i oczywiście do każdego z nas. Rzeczywiście, nie jest to łatwe, ale przecież w ten sposób buduje się Kościół przez duże „K”.

### krótko

#### Rekolekcje dla „Gościa”

**BRENNA.** Redaktorzy „Gościa Zielonogórsko-Gorzowskiego” w ostatni weekend wzięli udział w corocznych rekolekcjach dla dziennikarzy i pracowników „Gościa Niedzielnego”, portalu Wiara.pl i „Małego Gościa Niedzielnego”.



W ćwierćwiecze parafii największy zielonogórski kościół poświęcił sam prymas Polski kard. Józef Glemp.

Dlaczego właśnie Prymas? Z okazji koronacji obrazu MB Rokitniańskiej w czerwcu 1989 roku diecezja organizowała obrady Konferencji Episkopatu Polski. Dzień przed koronacją biskupi odwiedzali różne parafie. W tej zielonogórskiej pw. Ducha Świętego Mszę św. odprawił kard. Józef Glemp. – Powiedział wtedy, że jeśli skończymy budowę, to chętnie przyjedzie na poświęcenie kościoła – wspomina ówczesny proboszcz ks. Grzegorz Grzybek. Dzieła dokończył obecny proboszcz ks. Andrzej Ignatowicz. – Wielu sądziło, że tego kościoła nie da się wybudować, ale dzięki parafianom niemożliwe stało się możliwe – mówi z dumą. Można więc było trzymać Prymasa za słowo.

#### I tak się stało

W ostatnią niedzielę na zaproszenie bp. Stefana Regmunta kard. Józef Glemp znów przewodniczył tu liturgii. – Za dzisiejszym poświęceniem stoi bogata przeszłość społeczna i rodzinna – mówił w homilii. – Ta świątynia jest poświęcona Duchowi Świętemu.

Winniśmy Go prosić, aby tak jak wtedy w Wieczerniku z Apostołami, tak i dziś Kościół stawał się wieczernikiem, z którego ludzie wychodzą odważni i napełnieni Duchem Świętym – dodał. Zwrócił także uwagę na fakt, że kościół znajduje się na ziemiach, które były i są ważne dla całego Kościoła w Polsce. Mówił też, że przed parafianami i proboszczem jest jeszcze wiele pracy przy pielęgnowaniu nie tylko świątyni, ale przede wszystkim wiary. W uroczystości, obok bp. Stefana Regmunta, bp. Pawła Sochy i bp. Adama Dyczkowskiego, wziął udział także metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. Obecni byli też przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego, zgromadzeń zakonnych oraz liczni parafianie i goście. Nie zabrakło reprezentantów władz wojewódzkich i miejskich z prezydentem miasta Januszem Kubickim.

#### Wczoraj i dziś

Pozwolenie na budowę kościoła władze wydały w 1981 r. Trzy lata później 16 października bp Wilhelm Pluta erygował parafię liczącą

Dzieło budowy kościoła wieńczy bogata liturgia jego poświęcenia. Składają się na nią m.in. pokropienie wiernych wodą święconą oraz modlitwa z namaszczeniem ołtarza (na zdjęciu) i ścian krzyżem świętym

w szczytowym okresie niemal 40 tys. wiernych. Powstał więc projekt dużej świątyni i jej zaplecza. Jak przypomina ks. Grzybek, w latach 80. w parafii katechizowano 6,5 tys. dzieci i młodzieży. Dziś parafia ma już „tylko” 23 tys. wiernych, ale kościół na 3,5 tys. osób i tak się przydaje. W gmachu o powierzchni aż 5 tys. mkw. mieszczą się poza tym też Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein i sala, w której odbywa się wiele spotkań o wymiarze diecezjalnym. Sam kościół służy też licznym koncertom. – Nie powstawał w szybkim, ale w naturalnym tempie – ocenia Krzysztof Woźniak. Pamięta jeszcze Msze św. w prowizorycznej kaplicy-baraku. Dziś jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św., przy ołtarzu służy razem z synami, a z żoną Ewą pielgrzymuje pieszo na Jasną Górę w parafialnej grupie. Różnorodnych wspólnot parafia ma zresztą więcej. Wśród nich jest też grupa Odnowy w Duchu Świętym „Jeruzalem”. – Służymy tu modlitwą – mówi jej lider Henryk Turbo.

kg, xtg

## Nie bać się prawdy

**GORZÓW WLKP.** W 70. rocznicę wkroczenia armii sowieckiej do Polski na cmentarzu komunalnym bp Stefan Regmunt odprawił Mszę św. i poświęcił cztery pamiątkowe tablice przy pomniku Ofiar Stalinizmu. Uroczystość przygotowało gorzowskie Koło Związku Sybiraków. – Słowo „ofiara” jest w tym przypadku szeroko pojmowane i trudno go nie odnieść do wielu mieszkańców Gorzowa, którzy przybyli tu po roku 1945. Dlatego na „kamieniach pamięci” pojawiły się, i nadal będą się pojawiać, nazwiska, daty i miejsca zesłania na Sybir osób już nieżyjących, jak i tych jeszcze żyjących. To ma być wyjątkowy dokument – mówi Maria Dratwińska, prezes koła. W homilii bp Regmunt podkreślił, że nie możemy bać się mówić prawdy, bo ona prowadzi do pojednania i przebaczenia.



KRZYSZTOF KRÓL

**Na tablicy znalazło się też imię i nazwisko Jana Minorowicza, który 15 lat spędził na zesłaniu**

– Dzisiaj przychodzimy tu, by głosić prawdziwą historię o naszej ojczyźnie, która tyle wycierpiała, składając daninę z życia swoich synów i córek – mówił. Dodał też, że w opowiadaniu historii wydarzeń po 17 września 1939 roku „jest miejsce dla takich słów jak zdrada,

zbrodnia, ludobójstwo, wyniszczenie, a nawet kolejny rozbiór Polski”. W uroczystości uczestniczyli m.in. parlamentarzyści, wojewoda lubuski, władze lokalne i samorządowe, kombataneci, harcerze, przedstawiciele wojska, policji, straży pożarnej i gorzowskich szkół.

## Patriotyzm – podaj dalej

**WSCHOWA.** 17 września, w 70. rocznicę napaści Sowietów na Polskę, wschowski ratusz łączył pokolenia. U burmistrza Krzysztofa Grabki spotkali się uczniowie SP nr 2 ze szkolnej grupy „Katyń”, ich rodzice oraz członkowie Komitetu Pamięci Polaków Przybyłych z Kresów Wschodnich we Wschowie. – Proszę przede wszystkim docenić te dzieci. One robią coś wspaniałego! – prosiła w rozmowie z „Gościem” Stanisława Kołodzyńska, prezes Komitetu. Istotnie, pod okiem katechetki Agnieszki Małej (na zdjęciu z lewej) uczniowie realizują projekt „Katyń – ocalić od zapomnienia”, który w ramach programu „Patriotyzm z pokolenia na pokolenie” pilotuje Stowarzyszenie „Parafiada”. W lipcu ich drużyna zajęła IV miejsce

na ogólnopolskim konkursie wiedzy o Katyniu. Ta wiedza nie wzięła się znikąd. Grupa aktywnie poznaje historię, regularnie spotyka się z krewnymi pomordowanych w Katyniu i świadkami Kresowian i Dęby Pamięci, znaki ofiar katyńskiego ludobójstwa, których rodziny mieszkają we Wschowie. – Zanim dołączyłam do grupy, znałam tylko słowo „Katyń”, a teraz znam bliżej tę historię – mówi Jagoda Wawrzków z VI b. – Nie wiedziałam przedtem, że tyle osób tak bestialsko zamordowano – dodaje klasowa koleżanka Kasia Przybyła. Przed wakacjami w projekcie wzięło udział ponad 50 uczniów. Wszystkich uhonorował burmistrz pamiątkowymi dyplomami.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Gościem spotkania był m. in. Tadeusz Telicki ze Wschowy, naocznym świadkiem najazdu Armii Czerwonej. Zgromadzonemu odczytał swój wiersz o Katyniu**

## zapowiedzi

### Różańcowa pielgrzymka

Pielgrzymka Żywego Różańca do Rokitna odbędzie się **4 października**. W programie: modlitwa różańcowa (godz. 10.00), koncert parafialnego chóru z Drezdenka i Msza św. (godz. 12.00).

### Mażeńskie dialogi

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin zaprasza **od 9 do 11 października** na rekolekcje „Spotkania Mażeńskie – Dialog we dwoje” dla małżeństw niezależnie od stażu, światopoglądu, wyznania i skali problemów. Informacje i zgłoszenia: Elżbieta i Krzysztof Bączkowie, tel.: 076 727-33-95.

## Słowa to za mało



KRZYSZTOF KRÓL

**Barbara Nalewajko z wnuczką Laurą i mamą Janiną Łęcką przed nowym domem**

**KOLSKO.** Trzy lata temu spalił się dom Barbary Nalewajko (pisałiśmy o tym na łamach GN). W swojej tragedii pani Barbara nie została jednak sama. Zorganizowano festyn i z inicjatywy władz wydzielono subkonto na rzecz pogorzalców. Z pomocą przyszli też Caritas i sponsorzy. Dom odbudowano. – Dzięki wielu ludziom dobrej woli udało się to doprowadzić do końca – mówi wójt Henryk Matysik. Ks. Marek Kidoń, dyrektor diecezjalnej Caritas, podkreśla też fakt, że poszkodowana nie czekała biernie na pomoc, ale wzięła sprawę w swoje ręce, pracując i biorąc

kredyt. Pani Barbara ma już dziś gdzie mieszkać ze swoją mamą i dziećmi. – Słowa to za mało, żeby podziękować wszystkim, którzy mi pomogli. Mam nadzieję, że kiedyś im się odwdzięczę – mówi mieszkanka Kolska.

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiezy.pl

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** 068 411 02 54  
**REDAGUJĄ:** ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Trzy dni koncertów, nabożeństw i warsztatów

## Żeglowali z nadzieją

W Gorzowie pod hasłem „Odnaleźć nadzieję” odbyły się Diecezjalne Dni Młodzieży. **Miejskie hale targowe zgromadziły kilkuset młodych ludzi.**

Nowością tego roku były warsztaty Akademii Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji. – Chcemy pokazywać tym młodym, jak mogą być kreatywni, otwarci i twórczy – tłumaczy ks. Robert Patro, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Stąd też pomysł, aby do Gorzowa zaprosić Krzysztofa Najdowskiego, twórcę Akademii. – Akcent Akademii i tych warsztatów położony jest na naukę kierowania zespołami ludzi, prowadzimy tu m.in. zajęcia z zakresu komunikacji – mówi Krzysztof Najdowski. Warsztaty Akademii skierowane były do uczestników piątkowej części DDM.



Hala targowa wypełniona była tym razem modlitwą

Sobota w gorzowskich halach targowych to czas pikniku młodych. Przygotowano m.in. pokazy tresury psów, prezentację międzyrzeckiego bractwa rycerskiego i pokazy ratownictwa medycznego. Piknik Młodych to

nowość tegorocznych Dni Młodzieży. Spotkało się tu także wielu mieszkańców miasta. Wieczorem zaś przeżywano nabożeństwo happening „Sprzedawcy nadziei kontra żeglarze nadziei”. Najpierw adorowano Najświętszy Sakrament

wystawiony na ogromnej łodzi, którą potem niesiono w młodzieżowym przemarszu do kościoła pw. Chrystusa Króla na gorzowskim Zawarcu. – Pragniemy pokazać młodym, jak ważna jest nadzieja – tłumaczy Bartłomiej Dobrzyński, rzecznik DDM – To jest priorytet, aby nadzieję pokładać w Bogu, nawracać się nieustannie, szukać dla siebie wspólnoty, swojego miejsca w Kościele i żyć nadzieją – wyjaśnia.

Młodzież odwiedzili także biskupi. W piątek o nadziei mówił młodym bp Stefan Regmunt, a w sobotę bp Paweł Socha. Niedzielnej Mszy św. przewodniczył natomiast ks. infułat Roman Harmaciński. Po liturgii Diecezjalne Dni Młodzieży zakończył koncert zielonogórskiego zespołu The Foo. – Podczas tych dni poczułam, że tak duchowo coś się we mnie dzieje – opowiada Marta. – Przyjechałam tu z zupełnie innym nastawieniem, ale przyznam, że było naprawdę ciekawie – dodaje. Za rok młodzi spotkają się w Głogowie.

**Adam Wołyński**

## XIII Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Wincentyńskiej

### Chrystus, wolność i muzyka

Młodzież wincentyńska po raz pierwszy przyjechała do Skwierzyny. W trzydniowych warsztatach uczestniczyło ponad dwieście osób z całej Polski.

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus – tak brzmiało tym razem hasło imprezy, która co roku skupia młodych z parafii księży misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Piątek i sobotę młodzi poświęcili na warsztaty i rekolekcje. – Pierwszy raz Dni Młodzieży Wincentyńskiej odbyły się trzydzieści lat temu we Wrocławiu – opowiada ks. Łukasz Olszewski CM z parafii w Skwierzynie. – W tym roku po raz pierwszy zjazd odbywa się w mniejszym miasteczku. Chcemy przede wszystkim, żeby poruszył nasze miasto – dodaje. Inicjatywa spotkała się z uznaniem. – Tu jest po prostu

świetnie – mówi entuzjastycznie Ala. – Przyciągnęli mnie na to spotkanie miejscowi księża i koncerty, ludzie są mili, sympatyczni i niesamowicie otwarci – dodaje.

Największym wydarzeniem dni był sobotni cykl koncertów. Na scenie zaprezentowały się zespoły z wincentyńskich parafii. Nie zabrakło mocnego rocka

oraz lżejszych rytmów reggae i bardziej klasycznych utworów. – Muzyka to forma duszpasterstwa i przyciągania młodych do Kościoła – tłumaczy ks. Łukasz Olszewski. Gwiazdą wieczoru był zespół Maleo Reggae Rockers. – W moich tekstach staram się dawać, szczególnie młodym ludziom, nadzieję, radość i taki przekaz, że naprawdę najważniejsza jest miłość w życiu – mówi Darek Malejonek, lider zespołu. – Przez muzykę mówimy, że Pan Bóg nas kocha i najwspanialsza rzecz w życiu to odkrycie, że Pan Bóg jest – tłumaczy. Koncert Maleo przyciągnął wielu fanów, nie tylko ze Skwierzyny.

XIII Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Wincentyńskiej w Skwierzynie zakończyła w niedzielę uroczysta Msza św.

**Adam Wołyński**



Muzyka przemawia do młodych – uważają duszpasterze

Edyta Stein – życie i dzieło

# Patronka Europejczyka

Z ks. Grzegorzem Chojnackim, autorem książki o Edycie Stein „Uderz w kamień, a wypłynie mądrość”, rozmawia Krzysztof Król.

**KRZYSZTOF KRÓL: „Słowa uczą, przykłady pociągają” – głosi rzymska maksyma. Czym Księżka pociągnęła Edytę Stein?**

**Ks. GRZEGORZ CHOJNACKI:** – Przede wszystkim swoją bezkompromisowością w poszukiwaniu prawdy. Było ono widoczne w jej życiu, nawet gdy w okresie dojrzewania stała się ateistką. Mówiono o niej, że nigdy nie wypowiedziała się w danym temacie, jeśli nie była tego pewna. W takich sytuacjach zawsze się wstrzymywała od osądu i mówiła, że musi to przemyśleć. Współczesny człowiek ma tendencję do łatwego przyjmowania wiedzy plastikowej i ekranowej, nie wchodząc w głębszą refleksję. Brakuje krytycznego i refleksyjnego podejścia do życia. Dlatego to bardzo dobra patronka na dzisiejszy czas.

**Tytuł książki intryguje ...**

– To aluzja do jej nazwiska. „Stein” to po niemiecku „kamień”. „Uderz w kamień, a wypłynie mądrość” – te słowa wypowiedział dyrektor liceum, gdy wręczał Edycie Stein świadectwo maturalne. Jestem



**Ks. dr. Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze**

pewien, że dotykając biografii, osoby i myśli Edyty Stein, dotyka się kamienia, z którego wypływa mądrość. To pozycja dla każdego. Postanowiłem napisać taką biografię, by Edyta Stein sama mogła opowiedzieć o sobie. Wykorzystałem więc fragmenty jej dzieł, tworząc w ten sposób relację z jej wyjątkowego życia. Ta książka, po monografii dotyczącej Rokitna, to druga pozycja „Biblioteki Instytutu Filozoficzno-Teologicznego”.

**Napisał Książd, że Edyta Stein „uczy nas prawdziwego człowieczeństwa i prawdziwego życia Bożego”.**

– Była zwolennikiem myśli Erazma z Rotterdamu, że szczęście człowieka polega na tym, żeby stał

się tym, kim naprawdę jest. Zawsze mówiła: „Zobaczmy, co w człowieku drzemie, i pomóżmy mu się tym kimś stać zgodnie z danym przez Boga potencjałem. Tylko wtedy będzie szczęśliwy. Kształtowanie człowieka na siłę może go skrzywdzić”. Uważała, że jeżeli Pan Bóg dał człowiekowi potencjał rozumu, to trzeba go rozwijać w maksymalny sposób, podobnie jeśli chodzi o sumienie i duchowość. Nie jest to łatwe, ale ona, używając języka młodzieżowego, robiła wszystko na maxa. Jan Paweł II kanonizował ją w 1998 r. i uczynił współpatronką Europy. Jest więc to patronka dla Polaka, Niemca i Francuza, czyli Europejczyka. Potrzeba ludzi, którzy potrafią łączyć ostrość myślenia i ogromny zapał duchowości. ■

## Edyta i Teresa

Edyta Stein urodziła się 1891 roku we Wrocławiu. Była Żydówką i obywatelką Niemiec. Pod kierunkiem prof. Edmunda Husserla obroniła w Getyndze pracę doktorską z filozofii. W 1922 roku przyjęła chrzest w Kościele katolickim. Po jedenastu latach wstąpiła do Karmelu w Kolonii, gdzie przyjęła imię zakonne Teresa Benedykta od Krzyża. W 1942 roku aresztowało ją gestapo. Kilka dni później zginęła zagazowana w Auschwitz.

## Konkurs z książkami

**JAKA KSIĄŻKA ODEGRAŁA GŁÓWNA ROLĘ W NAWRÓCENIU EDYTY STEIN?**

Dwie pierwsze osoby, które przysłały odpowiedź na adres: zgg@goscniedzielny.pl, otrzymają książkę z autografem autora. Można ją też nabyć w diecezjalnych Księgarniach św. Antoniego.



## zapowiedzi

### Studium nad rodziną

W połowie października w Zielonej Górze rusza Diecezjalne Studium nad Małżeństwem i Rodziną im. bp. Wilhelma Pluty. Absolwenci otrzymują kwalifikacje do posługi w parafialnych poradniach rodzinnych oraz katechizacji przedmałżeńskiej i parafialnej w zakresie przygotowania do życia

w rodzinie. Zgłoszenia i informacje: tel. 068 451 23 51, e-mail: d.orłowski@kuria.zg.pl.

### Co nowego w Salonie?

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze rozpoczyna czwartą edycję Salonu Myśli. **6 października** prof. Reinhardt Sprenger z Paderborn

poprowadzi spotkanie pt. „Kto myśli o śmierci, zaczyna żyć”. Początek o godz. 19.00. Podobnie jak w ubiegłym roku, Salon będzie okazją do dialogu między religią, nauką, kulturą i sztuką. Na kolejne spotkania organizatorzy chcą zaprosić m.in. Marcina i Lidie Pospieszalskich, a także przedstawicieli wrocławskiego Towarzystwa im. Edyty Stein.

### Kurs dla fotografów

Kurs dla operatorów kamer i fotografów umożliwiający posługę podczas liturgii odbędzie się **17 i 24 października** (dwa spotkania) w godzinach 9.30–16.00 w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. E. Stein w Zielonej Górze. Informacje tel. 68 458 25 70, e-mail: ift@teologia.edu.pl. ■



K.S. TOMASZ GIERASIMCZYK

Pierwszy rok seminarium zaczyna 12 alumnów

## Odkryć podstawowe rzeczy

**Znam księży świętych.** Są z ludźmi i dla ludzi. Chcą im służyć. I to mnie pociąga – mówi Łukasz Żołubak z Otynia.

Zanim 25 września przeszli przez bramy Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu, trzy tygodnie spędzili w parafialnym ośrodku w Łagowie Lubuskim. To wstęp do seminarijnego życia. Trzech kandydatów przyjechało tu z Gorzowa Wlkp., po dwóch z Kostrzyna nad Odrą

i Nowego Miasteczka, pozostali z Zielonej Góry, Strzelec Krajeńskich, Wschowy, Otynia i Trzebiatowa (diecezja szczecińsko-kamieńska). – Co doprowadziło mnie do tej decyzji? Przede wszystkim liturgiczna służba ołtarza i wielokrotny pobyt w Paradyżu czy to na konkursach biblijnych, czy na rekolekcjach powołaniowych – mówi Marcin

Karczmarczyk z parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie Wlkp. Opowiada też o księżach, którzy go „zarazili” swą pobożnością, znajomością liturgii i stylem życia. – Spodziewam się wytrwać. Na pewno będą trudy, ale naszym zadaniem jest sobie z nimi radzić – mówi absolwent jednego z liceów.

Łukasz Żołubak z parafii w Otyniu opowiada, że odkrywał Chrystusa w wielu miejscach: przez służbę przy ołtarzu, śpiew w scholi, oazę i rok studiów teologii w Poznaniu. – Chciałbym, żebyśmy stworzyli

prawdziwą wspólnotę, i myślę, że na tym obozie częściowo się nam to udało – mówi po dwóch tygodniach pobytu w Łagowie.

**Kandydatów odwiedził bp Stefan Regmunt. Wygłosił konferencję i opowiadał kleryczne anegdoty. – Cieszę się, że jesteście. Życzę wam odwagi w odczytywaniu powołania – mówił**

Kandydaci pod okiem wychowawcy ks. Marcina Siewruka i ojca duchownego ks. Piotra Kwietnia CM oraz w towarzystwie starszych seminarzystów mogli tu poznać siebie, swych opiekunów, uczyć się

wspólnej modlitwy i liturgii, przeżyć odwiedziny biskupów i rektora oraz w niemal całkowitym milczeniu tygodniowe rekolekcje oparte na ćwiczeniach ignacjańskich. – To pierwszy rok, więc trudno to mówić od razu o kapłaństwie – tłumaczy ks. Piotr Kwiecień. – Bardziej chodziło nam o podstawowe rzeczy: odkrycie obrazu Boga i samego siebie – dodaje. Seminarysty dopiero się zaczynają. Ale początek jest niezły. – To dość mocna grupa. Emocjonalnie dojrzała – ocenia ks. Marcin Siewruk. **xtg**

### Akcja charytatywna

## Pomóżmy Mikołajowi z Dąbrowy

Dziesięciomiesięczny Mikołaj ma chore serduszko. Jego rodzice walczą każdego dnia o jego zdrowie.

Chłopiec urodził się 30 listopada 2008 roku. – Cięża przebiegała prawidłowo. Synek urodził się w jej 40 tygodniu – opowiada Edyta Lisowiec, mama Mikołaja. Dopiero przy wypisie ze szpitala lekarka wysłuchała szmery

w sercu chłopca. Z gubińskiego szpitala zamiast do domu rodzice pojechali do kardiologa w Zielonej Górze. U specjalisty okazało się, że Mikołaj cierpi na niedorozwój lewej komory sercowej, czyli tzw. HLHS. Chłopczyk z Zielonej Góry trafił do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie. – Synek miał jedenaście dni, kiedy przeszedł operację wszczepienia zastawki – wyjaśnia pani Edyta. Od tego czasu ona i jej mąż co miesiąc muszą jeździć z synem na kontrole do Krakowa. Byli już tam jedenaście razy.

To wiąże się z poważnymi kosztami, a ze względu na opiekę nad Mikołajem i jego siostrą, czteroletnią Dominiką, mama nie może podjąć pracy. Pracuje tylko tata: pan Jarosław. – Samochód mamy stary.

Trzeba go za każdym razem naprawić i sprawdzić, żeby móc tak daleko jechać – mówi mama Mikołaja. Przy jednej pensji trudno rodzinie podołać finansowo. – Ale doświadczyliśmy od pierwszych chwil dużo życzliwości – mówi pani Edyta. Wspierała ich Kazimiera Waluś, soltys z Dąbrowy. Lech Krychowski z Domu Kultury w Lubsku organizuje koncerty na rzecz Mikołaja. Zaangażowała się też parafia w Górzynie. Proboszcz ks. Leszek Białuga zbierał pieniądze dla Mikołaja na dożynkach i to właśnie on napisał list do naszej redakcji, prosząc o wsparcie dla chłopca. – Cała nasza parafia modliła się

o uratowanie jego życia i szczęśliwą operację – mówi proboszcz.

Rodzice chłopca właśnie czekają na telefon z Krakowa. Kolejna operacja wymiany zastawki ma być wkrótce. – Mikołaj rośnie i jego serce wymaga takiej wymiany – mówi pani Edyta. Potem będzie operacja w wieku dwóch, trzech lat. – Czasem zastanawiam się, czemu nas to spotkało. Ale może dlatego, że tak bardzo chcieliśmy tego drugiego dziecka i Bóg nam je dał, chociaż chore. Mam nadzieję, że będzie dobrze – mówi mama Mikołaja, tuląc śpiącego w jej ramionach synka. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

**Mikołaj to ruchliwy i radosny chłopiec. Na zdjęciu z mamą i siostrą Dominiką**

### Możesz pomóc

Wpłaty dla Mikołaja można dokonać na konto: BZ WBK S.A./I o Lubsko 44 1090 1564 0000 0001 1235 2927 z dopiskiem „Mikołaj”.



# Zawód i powołanie

**RODZINY ZASTĘPCZE.** Nadal są dzieci, które na nie czekają. **Ale, niestety, takich rodzin wciąż jest za mało.**

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA KOZIEL**

mkoziel@goscniedzielny.pl

**W** samej Zielonej Górze na umieszczenie w zastępczych rodzinach oczekuje około 25 dzieci. Nie ma jednak dla nich domów, w których znalazłyby ciepło i spokój. – To dzieci, które już wkrótce będą musiały być zabrane rodzicom biologicznym niewywiązującym się z roli wychowawczej lub które już przebywają

w placówce opiekuńczo-wychowawczej – mówi Magdalena Witkowska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zielonej Górze. Najlepiej, gdyby te dzieci trafiły do jakiejś rodziny. – Żadna placówka nie jest w stanie zastąpić opieki i uwagi, jaką zapewnia rodzina – podkreśla M. Witkowska.

## Rok jak wyrok

Rok 2009 jest obchodzony jako Rok Rodzinnej Opieki Zastępczej. Minęło dziewięć miesięcy, podczas których podejmowano różne

akcje propagujące rolę zawodowych rodzin zastępczych. Pisały o tym wielokrotnie lokalne media, uruchomiono punkt informacyjny koło zielonogórskiego ratusza, a mimo to do tej pory nie zgłosiła się w mieście żadna rodzina, która chciałaby zawodowo zająć się opieką nad dziećmi. – W tym momencie mamy w Zielonej Górze siedem rodzin zawodowych. Sześć z nich ma charakter pogotowia rodzinnego, a jedna to zawodowa rodzina wielodzietna. To bardzo mało jak na nasze potrzeby – wyjaśnia M. Witkowska. W innych ośrodkach też brakuje takich rodzin.

## Metoda na przykład

Na terenie objętym opieką Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Gorzowie Wlkp.

funkcjonuje siedem zawodowych rodzin zastępczych, w których przebywa 42 wychowanków. – Od początku roku zgłosiło się do nas sześć rodzin, z których dwie otrzymały już kwalifikacje na rodziny zawodowe, a pozostałe cztery są w trakcie szkolenia – mówi Daniel Olejniczak z gorzowskiego PCPR. Centrum od lat stosuje różne środki, aby rozpropagować ideę rodziny zastępczej. Po domach roznoszone są ulotki, a pracownicy centrum prowadzą prelekcje na szkolnych zebraniach rodziców. Informacje docierają do sołtysów, urzędów gmin i miast. Apele za pośrednictwem diecezjalnego duszpasterza rodzin ks. Dariusza Orłowskiego przekazano także do parafii na terenie powiatu. Pojawiający się kandydaci to jednak przeważnie ludzie,

**Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej mówi o zamknięciu do 2020 roku wszystkich domów dziecka w Polsce. Ich zadania mają przejąć rodziny zastępcze**

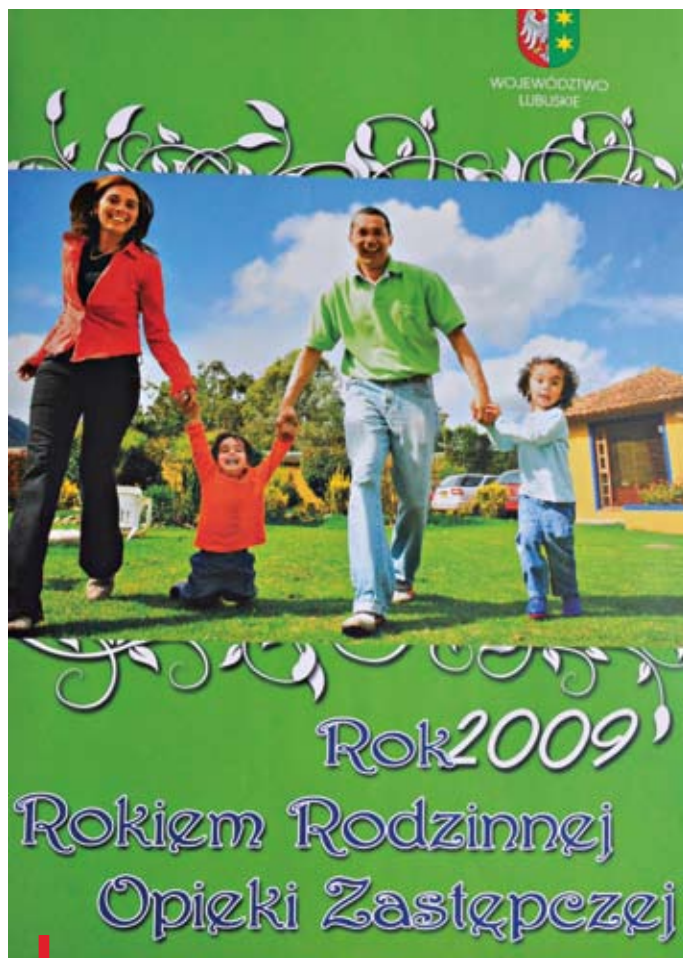
którzy zainteresowali się tematem przez przykład i rozmowy z innymi rodzinami zastępczymi. Chętnych wciąż jest jednak za mało. – Liczba problemów, z powodu których dzieci trafiają do domów dziecka i rodzin zastępczych, jest coraz większa. Dziesięć lat temu nikt na przykład nie mówił o molestowaniu – podkreśla D. Olejniczak. Przed laty jednym z najczęstszych problemów dotykających dzieci był alkoholizm ojca. Dzisiaj dołączają matki alkoholiczki i sami nieletni, którzy mają problem z uzależnieniem. – Do tego dochodzi jeszcze sieroctwo z powodu wyjazdu rodziców do pracy za granicą – dodaje D. Olejniczak.

### Zawód: rodzic

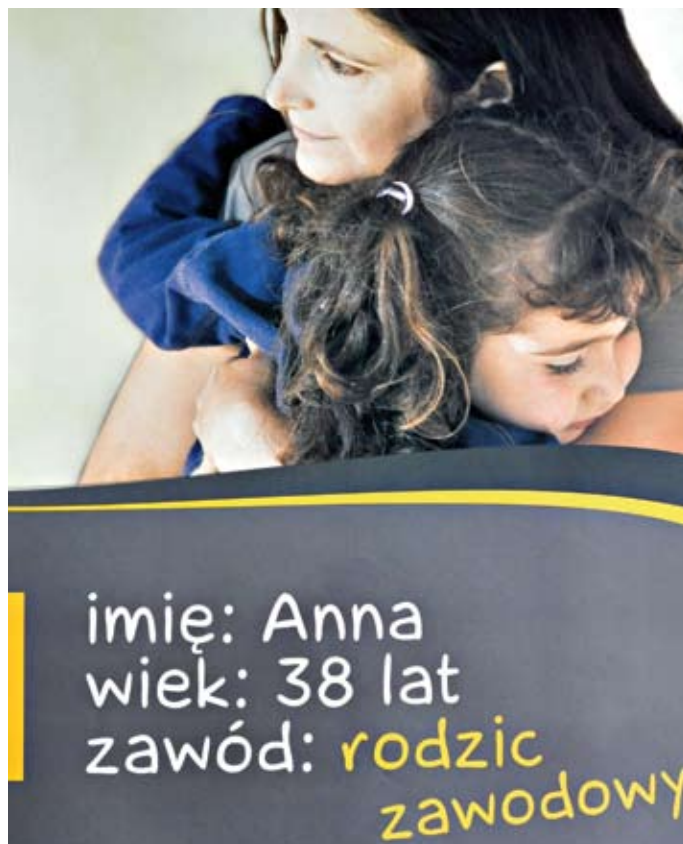
Rodziny zastępcze mają wiele postaci. Zwykłymi rodzicami zastępczymi mogą być osoby spokrewnione i niespokrewnione z dzieckiem. – Tacy rodzice otrzymują dofinansowanie na każde z przyjętych dzieci, ale nie otrzymują wynagrodzenia – wyjaśnia M. Witkowska. Można być też zawodowym rodzicem zastępczym. – Wtedy z jednym z małżonków podpisana jest umowa o pracę i otrzymuje on stałe wynagrodzenie. Dodatkowo rodzina dostaje dofinansowanie na każde dziecko – tłumaczy M. Witkowska. Rodziny zawodowe mogą pełnić funkcję rodzin wielodzietnych, w których przebywa od 3 do 6 dzieci; rodzin specjalistycznych, w których umieszczane są np. dzieci chore czy z dysfunkcjami, lub o charakterze pogotowia rodzinnego, do którego trafiają dzieci na czas nie dłuższy niż 12 miesięcy, aż zostanie uregulowana ich sytuacja. Kto może być rodzicem zastępczym? Osoba lub małżonkowie, którzy mieszkają na stałe w Polsce, nie byli karani, są zdrowi, mają odpowiednie warunki mieszkaniowe i stałe źródło utrzymania, zapewnią dziecku bezpieczeństwo i uzyskają pozytywną opinię Ośrodka Pomocy Społecznej oraz przejdą odpowiednie szkolenie. – Wybór bycia zawodowym rodzicem zastępczym to bardziej kwestia powołania niż drogi zawodowej. Nie ma co ukrywać, że łączy się to z pewnym wysiłkiem i zaangażowaniem – podkreśla M. Witkowska.

### Podzielić się miłością

Jowita i Piotr Tylowie z Zielonej Góry cztery lata temu przyjęli



**Rok już się kończy, ale problem zostanie. PONIŻEJ: Wciąż brakuje rodzin, które przyjęłyby pod swój dach nie swoje dzieci**



imię: Anna  
wiek: 38 lat  
zawód: rodzic  
zawodowy

pod swój dach dwie siostry: Iżę i Kamilkę. – Myśleliśmy o adopcji, ale w ośrodku adopcyjnym powiedziano nam, że bardzo potrzebne są rodziny zastępcze. Zgodziliśmy się – wspomina Jowita. Jak opowiadają małżonkowie, na początku było ciężko. Mimo kursów przygotowawczych czuli się często bezradni. Był czasem płacz, a w bezradności czuli się często bezradni. Oboje podkreślają jednak, że od przyjęcia do swojej rodziny dziewczynek bardzo się zmienili. – Jesteśmy spokojniejsi, radośniejsi, szczęśliwsi, bardziej się kochamy. Przecież nie warto przeżyć życia tylko dla siebie. A co możemy dać innego, niż podzielić się miłością? – mówi Piotr Tyl.

W innym miejscu województwa, w Strzelcach Krajeńskich, przez dom państwa Joanny i Zbigniewa Olejniczaków przeszło 46 dzieci – od kilkudniowych niemowlaków do nastolatków. Od ośmiu lat małżonkowie prowadzą pogotowie rodzinne. Nawet gdy dzieci opuszczają ich dom, z większością z nich jest kontakt. – U nas ocieramy im najpierw rany fizyczne, a potem rozpoznajemy te, które są ukryte i bardziej niebezpieczne – mówi Joanna Olejniczak. – Kiedy udaje się najtrudniejsze i wydawałoby się przegrane sytuacje wyprowadzić na prostą, zapanować nad zdrowiem tych często zaniedbanych dzieci, wtedy wypełnia nas ogromna radość – dodaje.

W Ogardach koło Strzelc Krajeńskich mieszkają państwo Hryncewiczowie. Pod ich dachem znalazło się miejsce dla szóstki dzieci. – Prowadzimy rodzinę zastępczą razem z mężem i ważne jest, by się wzajemnie wspierać w tym działaniu, bo chociaż jesteśmy teoretycznie do tego przygotowani, praktyka często nas zaskakuje – mówi zastępcza mama. Uważa, że trafiające do nich dzieci przede wszystkim spragnione są ciepła, własnego miejsca i poczucia bezpieczeństwa. I choć podopieczni mają swoje problemy i zaburzenia, to konsekwentna praca wychowawcza daje efekty. – Człowiek się cieszy, gdy widzi, że spod jego ręki wychodzi ktoś zupełnie inny, nowy. To tak jakby ugniatał plastelinę i tworzył coś od początku. Dzieci zmieniają się i stają się inne, gotowe zając w życiu swoje miejsce – mówi Dorota Hryncewicz.

PANORAMA PARAFII **pw. św. Józefa Oblubieńca w Chlebowie**

# Nie samym chlebem

Dobroci tutejszych ludzi doświadczają mieszkańcy nie tylko z okolicznych parafii, ale **nawet tych oddalonych o setki kilometrów.**

Przez wieki ta podgubińska wioska nazywała się Niemaszchleba. Tej wymownej nazwy używali zarówno mieszkający tu Polacy, jak i Niemcy prawdopodobnie z dwóch powodów. Częste wylewy rzeki i mało urodzajna ziemia nie pozwalały nigdy na zbyt urodzaj. W 1953 roku przemianowano wieś na Chlebowo. – Czy w czasach komunizmu można było podkreślać jakkolwiek brak? Nawet nazwa przeszkadzała – mówią tutejsi parafianie.

## Nasze kościoły

Po wojnie osiedliło się tu około 50 rodzin z Laszek Murowanych leżących na dzisiejszej Ukrainie. Ich życie religijne skupiło się wokół XIII-wiecznego kościoła. – Przywieźli ze sobą ornaty, sztandar i obraz św. Józefa, który wisiał w kościele w Laszkach – opowiada Anna Pletenicka. Obraz zdobi odnowioną sześć lat temu chlebowską świątynię. – Wpisany jest też w rejestr zabytków – mówi inż. Tadeusz Mochnacz, który nadzorował prace remontowe. Przy pozostałych dwóch świątyniach w Wężyskach i Czarnowie też cały czas trwają prace renowacyjne. W 2005 roku wierni z Wężysk położyli w kościele samodzielnie 300 mkw. granitowej posadzki. Teren wokół kościoła zamienił się w zakład kamieniarski. – Około dwudziestu parafian pracowało tam przez trzy miesiące. Kto tego nie doświadczyl, nie zrozumie, jak wielka to była dla nas rzecz – mówi Franciszek Zarówny. Natomiast w czarnowskim kościele m.in. przełożono dach, założono nową instalację elektryczną i postawiono nowy ołtarz z figurą św. Floriana.



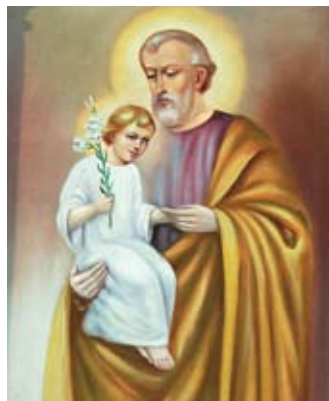
**Maria Topatkiewicz w dzieciństwie chciała być... ministrantem, a od 22 lat jest zakrystianką w Chlebowie. Franciszek Zagórny (z lewej) dba o kościoły w Wężyskach, a Tadeusz Mochnacz nadzoruje parafialne remonty**

**PONIŻEJ: Obraz św. Józefa przywieziony z Laszek Murowanych**

## Modlitwa i czyn

Działający w Chlebowie od pięciu lat Parafialny Zespół Caritas ma pełne ręce roboty. Na co dzień jego członkowie opiekują się 460 osobami, które korzystają z nadwyżek żywności rozprowadzanych w ramach unijnego projektu PAED. Chlebowską Caritas regularnie wspierają też dary z Niemiec. Docierają do wioski za pośrednictwem byłego mieszkańca Chlebowy Jakuba Kapeli oraz Konrada Haimana z Düsseldorfu. – Dzielimy się tym, co mamy, też z ościennymi parafiami, m.in. w Lubsku, Maszewie czy Bytnicy. W czasie powodzi w 2007 roku parafia wysłała pomoc rzeczową do parafii w Krosnowicach w diecezji świdnickiej, w tym roku dary z Chlebowa pojechały do Żelazna w Kotlinie Kłodzkiej.

Tutejsi wierni wiedzą jednak, że ważna jest też modlitwa. To chyba jedyna wiejska parafia w diecezji, w której codziennie o 15.00



prowadzona jest Godzina Miłosierdzia. – Zaczęło się 2 kwietnia 2005 roku i tak jest nieprzerwanie do dziś – wyjaśnia Krystyna Szela. – Modlimy się w intencjach własnych i parafii. Szczególnie o trzeźwość i za naszych chorych.

**Magdalena  
Kozieł**



## Zapraszamy na Msze św. niedzielne:

Łomy – **8.00**  
Chlebowo – **9.30**  
Wężyska – **11.00**  
Czarnowo – **12.15**

## Zdaniem proboszcza



– Parafię tworzy 2 tys. wiernych. Mamy trzy kościoły: w Chlebowie, Wężyskach

i Czarnowie i dwie kaplice filialne w Łomach i Kostrzynie. Przy każdym z kościołów jest rada parafialna, bo każda z tych świątyni ma swoje potrzeby i problemy. Są także dwie rady, które kierują cmentarzami w Chlebowie i Wężyskach. Wszystkie kościoły są zadbane, bo parafianie traktują je jak swoje.

W planach mam dokończenie malowania w kościele w Wężyskach oraz budowę kaplicy pogrzebowej w Czarnowie i remont kaplicy w Łomach. Bardzo cieszę mnie grupy parafialne i Godzina Miłosierdzia. Co roku organizujemy kilkudniowe pielgrzymki. W ubiegłym roku dzieci i młodzież były w Częstochowie i Trzebnicy, a dorośli w Częstochowie, Łagiewnikach i Krakowie. Wierni modlą się tu też za kapłanów w ramach Apostolstwa Margaretek. Mamy też nadzwyczajnego szafarza Komunii św.

**Ks. Zbigniew Nidecki**

Urodził się w 1951 r. w Hołdunowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1980 r. Był wikariuszem w Międzyrzeczu, Witnicy, Wschowie, Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp. i Boczowie. Jako proboszcz kierował parafią w Łagoszowie Wielkim. W 2003 r. objął parafię w Chlebowie.